ROK IX

OREDOWNIK.

Nr. 25.

ORĘDOWNIK
wych. co wtorek, czwartek i sobotę
PRZEDPŁATA KWARTALNA
wynosi w mieście 1 mk. 75 fen.
na pocztach 2 marki.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fen.
od wiersza petytowego.

EKSPEDYCYA
w drukarni J. Leitgebra,
Plac Wilhelmowski numer 18,
obok Biblioteki Raczyńskich.
LISTY
nadsełać należy franco pod adres.
do redakcyi Orędownika, Poznań.
RĘKOPISMA
nie zwracają się, ale niszczą.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Anastazyi panny
Jutro: Romana

Poznań, Czwartek 27 Lutego 1879.

Wschód słońca 6.54, zach. 5.32.
Długość dnia 10 god. 40 min.

Przedpłata na marzec wynosi:
na prowincyach . . 65 fen. (6½ sgr.)
w mieście . . . . 60 fen. (6 sgr.)
na tydzień . . . . 15 fen. (9 grp.)

Poznań, 26. lutego.

— * **List** Ojca św. Leona XIII, ogłaszający jubileusz św. (Dokończenie).

Pozwalamy też, ażeby podróżujący na morzu lub na lądzie, skoro do domów swoich lub do innego pewnego przystanku przybędą, wypełniwszy powyżej wzmiankowane przepisy i zwiedziwszy 6 razy kościół katadralny, większy, lub parafialny w miejscu swego zamieszkania, lub przystanku, takiż sam odpust uzyskać mogli. Zakonnikom zaś obojej płci, nawet takim, którzy w klasztorach swych bezustannie przebywają, jako też wszystkim innym tak wiernym, jak i duchownym, świeckim i zakonnym, trzymanym we więzieniu lub niewoli, albo też jaką słabością ciała, albo inną jakiegobądź rodzaju przeszkodą powstrzymanym, którzyby ani wszystkich, ani też pewnej części powyżej wzmiankowanych uczynków pobożnych wypełnić nie mogli, pozwalamy, aby im spowiednik od Biskupa rzeczywiście potwierdzony uczynki te powyżej wymienione na inne dobre uczynki zamienił, albo na inny dogodniejszy czas odroczyć pozwolił, i ażeby im to odprawić polecił, co spowiadający się wykonać będą mogli, a nadto nadajemy spowiednikom władzę zwalniania od komunii świętej chłopców, którzy jeszcze po raz pierwszy do Stołu Pańskiego nie przystępowali.

Nadto wszystkim wiernym, jako też duchownym, świeckim i zakonnym udzielamy pozwolenia i władzy, ażeby sobie w tym celu wybrać mogli jakiegobądź kapłana na spowiednika, czy świeckiego, czy zakonnego z liczby tych, którzy są rzeczywiście potwierdzeni, (a z tego pozwolenia korzystać mogą nawet zakonnice, nowicyuszki i inne niewiasty w klasztorach żyjące, byle tylko spowiednik miał aprobatę do spowiadania zakonnic), któryby ich (lub je) przystępujących (lub przystępujące) w powyżej określonym terminie do spowiedzi, celem uzyskania niniejszego jubileuszu i w intencyi wypełnienia wszystkich powyżej przepisanych warunków — na ten jeden raz i jedynie w spowiedzi (in foro conscientiae) mógł rozgrzeszyć i zwolnić od ekskomuniki, suspensy i wszelkiej innej kościelnej kary i cenzury czy to a jure, czy ab homine ferowanej, nawet takich, które Biskupowi ordynaryuszowi, lub Nam i Stolicy Apostolskiej, choćby nawet speciali modo są rezerwowane, które w żadnej, choćby najrozleglejszej koncesyi nie są objęte, — a nadto od wszystkich grzechów i występków choćby najcięższych i najokropniejszych, choćby, jak się wyżej rzekło, Biskupom, Nam i Stolicy Apostolskiej były rezerwowane; rozgrzeszenie zaś takie poprzedzać winno nadanie zbawiennej pokuty i nałożenie takich obowiązków, jakie prawo przepisuje, a jeżeliby chodziło o herezyą, natenczas winien się penitent odprzysiądz wprzód i odwołać wszystkie błędy. Nadto mogą ciż spowiednicy śluby (vota) jakiekolwiek nawet zaprzysiężone (jurata) i Stolicy Apostolskiej rezerwowane, (wyjąwszy wszelako śluby czystości, wstąpienia do zakonu i zobowiązania od trzeciej osoby przyjęte, albo takie; w których w ogóle chodzi o trzecie osoby, jako też śluby zwane vota poenalia et praeservativa a peccato, chyba, że przyszła zmiana uważaną być może za taką, iż od grzechu niemniej powstrzymać może, jak pierwotna ślubu materya) zamieniać na inne pobożne i zbawienne uczynki i mogą penitentom tego rodzaju, którzy święcenia otrzymali, nawet zakonnikom, udzielać dyspensy super occulta irregularitate przeszkadzającej w wykonywaniu tychże święceń i osiągnięciu wyższych, jeżeli w te irregularitates jedynie popadli z powodu pogwałcenia cenzur kościelnych.

Nie mamy wszelako zamiaru przez niniejsze pismo dyspensować od jakiejkolwiek innej publicznej, lub tajnej irregularitas, czy to ex delicto, czy ex defectu, czy też z innej niezdolności powstałej (in capacitate vel inhabilitate), ani też nie zamierzamy udzielać pozwolenia do dyspensowania od tych irregularitates i do rehabilitowania od nich choćby tylko in foro conscientiae; nie myślimy też derogować konstytucyi, wydanej wraz z deklaracyami przez śp. poprzednika Naszego Benedykta XIV, która to konstytucya zaczyna się od słów: „Sacramentum Poenitentiae“; ani też nie zamierzamy tym, którzy od Nas i Apostolskiej Stolicy, albo od jakiego prałata, albo sędziego kościelnego imiennie ekskomunikowani, suspendowani, albo interdykowani zostali, albo w inny sposób jako w kary i cenzury kościelne popadli, ogłoszeni zostali, jeżeli w czasie oznaczonym wymaganiom Kościoła zadość nie uczynili i ze stronami, gdzie tego potrzeba, się nie ułożyli — pismem niniejszem w żaden sposób w pomoc nie przychodzić. Gdyby zaś w oznaczonym powyżej czasie według zdania spowiednika zadosyć uczynić nie byli w stanie, natenczas pozwalamy, iżby otrzymali rozgrzeszenie in foro conscientiae jedynie dla osiągnięcia odpustu jubileuszowego i aby im spowiednik nałożył obowiązek zadosyć uczynienia, skoro tylko będą mogli.

Dla tego na mocy świętego posłuszeństwa pismem niniejszem wyraźnie przykazujemy i polecamy wszystkim Biskupom ordynaryuszom, gdziekolwiek się znajdującym, ich wikaryuszom jeneralnym i oficyałom, albo gdyby tych nie było, tym, którzy pasterstwo dusz wykonują, skoro tylko pismo niniejsze albo jego kopią, choćby drukowaną, otrzymają publikowali lub publikować je kazali w swoich kościołach i dyecezyach, w prowincyach, w dziekanach, w miastach, ziemiach i miejscowościach, i aby oprócz publikacyi ludowi przez kazania i przez głoszenie słowa Bożego należycie przygotowanemu, kościoły owe, które, jako się wyżej rzekło, zwiedzone być mają, wskazali.

(Następujący ustęp znosi wszystkie inne przywileje, któreby się pismu niniejszemu przeciwiły).

Aby zaś niniejsze pismo Nasze, które do wszystkich miejscowości dojść nie może, mimo to do wszystkich wiadomości doszło, chcemy, aby kopiom tego pisma nawet drukowanym, podpisanym przez publicznego notaryusza i opatrzonym pieczęcią osoby w godności kościelnej postanowionej, wszędzie taką dawano wiarę, jakąby dawano pismu niniejszemu, gdyby doręczone lub pokazane zostało.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pierścieniem rybaka, dnia 15. lutego roku 1879 panowania Naszego roku pierwszego.

podpisano L. Kardynał Nina.

— * **Ze sprawozdania** Walnego zebrania Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych W. Ks. Poznańskiego, które się odbyło 23. bm. w Poznaniu dowiadujemy się, że Towarzystwo to liczy członków 423 i to: rzeczywistych 263, a honorowych 162. Liczba honorowych członków, tj. pryncypałów zmniejszyła się o 35 — było ich bowiem dawniej 187.

Stan kasy był w r. 1878 następujący:

Dochód: 1) Pozostałość z r. 1877: 4 tysiące 861 mk. 47 fen. 2) Składki: członków honorowych 1551 mk., członków rzeczywistych 2 tysiące 943 mk. 37 fen. 3) Procenta 1230 mk. 4) Nadzwyczajne dochody 945 mk. 20 fen. — razem dochodu 11 tysięcy 231 mk. 4 fen.

Rozchód: 1) Wsparcia 535 mk. 2) Emerytury 3 tysiące 307 mk. 41 fen. 8) Administracya 1367 mk. 4) Zakupno papierów procentowych 3 tysiące 127 mk. 50 fen., — razem rozchodu 8 tysięcy 336 mk. 91 fen.

Z różnicy dochodu z rozchodem wypływa, że na r. 1879 pozostaje 2 tysiące 894 mk. 13 fen.

Majątek Towarzystwa: 1) Fundusz żelazny w papierach procentowych 60 tysięcy mk. 2) Fundusz do dyspozycyi: gotówką 1864 mk. 28 fen., w kuponach 1230 mk. 3) Wartość mebli i sprzętów po strąceniu 10 prc. na zużycie 378 mk. 4) Fundusz powiatu pleszewskiego na dom Przytułku leżący w kasie oszczędności w Śremie, 15 mk. 5) Wierzytelność w banku Tellusa 1337 mk. 40 fen., — razem 64 tysiące 824 mk. 63 fen.

Do biura Zarządu zgłosiło się w 1878 r. 38 pryncypałów, żądając urzędników, po większej części jednak kawalerów podczas kiedy członkowie Towarzystwa są przeważnie żonaci.

Zgłosiło się członków-urzędników z żądaniem miejsca 20, z tych Zarząd umieścił 18 i to 9 żonatych, 9 kawalerów.

Do Rady Nadzorczej i Zarządu Towarzystwa obrani zostali pp.: Kokosiński, Nawarski, Kasprzycki, dr. Zaremba, Kajsiewicz, Leon Karłowski, W. Rutkowski, Wł. Przyłuski, Wł. Kosiński, Stan. Karłowski, Józef Parczewski i Filip Skóraczewski.

Powiaty mogilnicki i gnieźnieński przedłożyły wniosek żądający, aby Dyrekcye powiatowe starały się przybierać dla Towarzystwa jak najwięcej członków honorowych. Wniosek ten postanowiono polecić wszystkim powiatom z uwagą, aby starano się także o pozyskiwanie dla Towarzystwa jak najwięcej członków rzeczywistych, co uważamy za tem słuszniejsze, że Towarzystwa wszelkie nie na obcej pomocy, ale na wzmacnianiu sił własnych opierać się powinny, jeżeli się mają zdrowo i silnie rozwijać.

Policyą przedstawiał na tem zebraniu komisarz policyjny p. Büttner.

— * **Walka rządu z Kościołem.** W zeszłą sobotę do południa wypuszczony został z więzienia w Środzie ks. Piasecki, po przesiedzeniu w śledztwie 2 tygodni i wysłuchaniu świadków z parafii Targowa-Górka. Na podstawie zeznań tychże świadków, ma być wkrótce wytoczony ks. Piaseckiemu proces, o „nieprawne“ wykonywanie funkcyi kapłańskich.

— Z Obornickiego donoszą nam, że zeszłego tygodnia ks. wikaryusza Józefa Krótkiego, którego aresztowano i odstawiono do więzienia w Rogoźnie, uwolniono za kaucyą 200 marek.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Książę Bismark chcąc poznajomić szersze koła posłów ze swojemi zapatrywaniami politycznemi, wydaje zwykle podczas sesyi parlamentarnej wieczorki, na które głównie posłów zaprasza. Na pierwszym takim wieczorku książę gawędził o układach rządu z Stolicą św., na długim przygotowywał posłów do swoich celnych projektów. Uczynił to jednakże w kółku zaufańszem, w chwili gdy z 400 gości, którzy się dnia tego na salonach jego zgromadzili, kilkudziesięciu zaledwie pozostało. Otóż książę zapewnił stanowczo, że wniósł tylko o nałożenie 25 fenygów cła na centnar zagranicznego żyta, a 50 fenygów na centnar innych zbóż, co jest tylko cłem finansowem, tj. obrachowanem jedynie na powiększenie dochodów państwa, a nie cłem opiekuńczem, tj. popierającem rólnictwo krajowe kosztem ogółu konsumentów. Jeden z gości miał zauważyć, że lepiejby było nałożyć takse na chleb, a książę zapewnił, że sam podpisze taką petycyą, jeżeli ją ów gość w parlamencie wniesie. Na każdego zagranicznego wołu nałożył książę 20 marek cła, a ludowi to nie zaszkodzi — mówił książę — bo lud i tak wołowiny nie jada, tylko zadawalnia się skąpą okrasą swego jadła słoniną. Wódkę chciałby książę także opodatkować, ale tego nie uczyni, bo wódka jest potrzebna wszystkim, a szczególniej biednym ludziom, którzy przy wilgnem lub zimnem powietrzu obyć się bez niej nie mogą. Tytoń można zaś za to opodatkować wysoko, bo go nie wszyscy używają, a najmniej niewiasty. Dalej mówił

książę, iż nie pojmuje, jak można było w parlamencie się wyśmiewać z listów pisanych do niego przez włościan, kiedy on właśnie przez te stósunki z ludem wiejskim zapoznaje się z jego położeniem i potrzebami. Na te zaczepki liberalnych posłów książę sam w parlamencie odpowie.

Takie są najważniejsze ustępy z gawędek księcia, o których nam berlińskie pisma w obfitości donoszą. Czy to jednak wszystko prawda, wykażą nam celne projekta, które zapewne już w przyszłym miesiącu parlamentowi przedłożone będą. — Wedle ostatnich wiadomości, komisya taryfowa Rady związkowej, uchwaliła nałożyć cła na zagraniczne zboże i bydło, wedle przedłożenia księcia Bismarka, tj. 25 fenygów od centnara żyta, 50 fenyg. od centnara pszenicy i innych zbóż i 20 marek od wołu. Ostatnie cło zostało znacznie podwyższone, bo dawniej tylko 15 marek wynosiło.

— W zeszłą niedzielę umarł w Berlinie feldmarszałek Roon, były wojskowy nauczyciel ks. następcy tronu, minister wojny i marynarki, i sławny organizator armii pruskiej, który pierwszy zwrócił uwagę na jej niedostatki i doskonałem jej zreorganizowaniem najwięcej się przyczynił do zwycięztw pruskiej armii, w wojnach austryackiej i francuzkiej. Zasłużony ten swej ojczyźnie jenerał urodził się w r. 1803 w Plenshagen pod Kołobrzegiem.

— Cesarski urząd zdrowia ogłasza, że zaraza ustała już w astrachańskim okręgu. W sąsiednich guberniach nie zaszedł także żaden przypadek zarazy. W Salonice zaś w Turcyi panuje nie moskiewska zaraza, ale śmiertelny plamisty tyfus.

Sprawy wschodnie. Jenerał Dondukow-Korsakow, jako komisarz moskiewski, otworzył w zeszłą niedzielę zgromadzenie bułgarskie mową, w której objaśnił, że zgromadzenie ma nadać krajowi ostateczne prawa, naradzając się nad statutem, który on przedłoży. Zresztą wolno posłom we wszystkich sprawach swobodnie rozprawiać. Nad czem zgromadzenie się naradza, jeszcze nam nie doniósł telegraf. Niektóre pisma zapewniają jednak, że w tem zgromadzeniu są przedstawione dwa stronnictwa, tj. zachowawcze, które się chce zadowolnić tem, co traktat berliński przyznał Bułgaryi, i radykalne, któreby koniecznie chciało połączenia z turecką Romelią. Zapewne Moskale poprą pierwszych, nie chcąc obecnie nowych z Turcyą wszczynać zatargów.

— Na dworze serbskim bawi Czernajew, znany agitator moskiewski, i wichrzy.

— Moskale chcąc pokonać wpływ angielski w Turcyi, robią teraz słodkie oczy do Francyi, i przez swoje pisma tłumaczą jej, że onaby więcej zyskała, gdyby w Turcyi szła ręka w rękę z Moskwą. Francya dla własnego interesu nie może jednak zapomnieć, że Moskwa jest najzaciętszym nieprzyjacielem wiary katolickiej, i że na wschodzie wszelkiemi sposobami wytępić ją usiłuje.

Moskwa. Z Charkowa donoszą o nowym zamachu politycznym, którego stał się ofiarą ks. Krapotkin, gubernator tamtejszy, o którym nawet niedawno pisano, że jest człekiem ludzkim i sprawiedliwym. Otóż gdy książę wracał 21. bm. o 11 godzinie w nocy z balu jakiegoś, strzelono do niego z rewolweru i tak niebezpiecznie raniono, iż życie jego jest w niebezpieczeństwie. Zbrodniarza, który uciekł, ścigają.

— Komisya moskiewsko-austryacka rozdzieliła się na trzy grupy, by zwiedzić wszystkie zadżumione miejscowości nad Wołgą.

Jenerał Loris-Melikow donosi, że jakkolwiek od 17 dni panuje w Wetliance powietrze wilgotne i parne, nikt tam już na zarazę nie zachorował, z czego wnosi, że zaraza zupełnie już pokonaną została.

Anglia. Brak jest wszelkich wiadomości z Afganistanu. Zdaje się jednak, że wojska angielskie cofają się ku granicy Indyi nie dla tego, że już pokój z Afganistanem jest zapewniony, ale z tej przyczyny, że szczepy afgańskie początkowo przekupione za złoto angielskie, przeniewierzyły się swym nabywcom i powstają przeciw nim, grożą przerwaniem komunikacyi z Indyami, Anglicy też wolą porzucić zdobyte miasta afgańskie, niż narazić się na walkę śmiertelną z otaczającym ich w około wrogiem. Zresztą nie dają jeszcze jak widać za wygraną, gdyż w połowie bm. przybył im świeży oddział wojsk.

— Z Anglii wypłynęły już 2 okręty z wojskiem do przylądka Dobrej Nadziei. Bardzo wielu ochotników zgłasza się do pułków, które z Zuluzami walczyć mają.

Rzym. O posłuchaniu, jakie Ojciec św. w zeszłą sobotę 23. b. m.. przedstawicielom całej prasy katolickiej udzielić raczył, odebrał „Kur." następującą wiadomość:

W piątek zebrali się przedstawiciele prasy katolickiej przeróżnych narodowości, na sali akademii Arkadów, pod prezydencyą Arcybiskupa sydońskiego, monsgr. Lenti. Wypowiedziano kilka mów, pełnych wierności i przywiązania do Stolicy św., uległości do nauk rzymskiego Kościoła, i gotowości do bezustannej obrony św. praw jego. Nastąpiły potem deklamacye, pomiędzy któremi wygłoszono także wiersz polski, ofiarowany Ojcu św. przez katolicką prasę polską. W sobotę przedstawiciele wysłuchali mszy św. w bazylice św. Piotra, i w południe udali się w liczbie przeszło 1000 na posłuchanie u Ojca św. Katolickich pism polskich było przedstawionych 23; a obecni przedstawiali w ogóle 1302 katolickie pisma i przeglądy, przy których pracuje około 15 tysięcy dziennikarzy i autorów. Msgr. Tripepi, wydawca czasopisma „Il Papato", który już w r. 1876 przewodniczył deputacyi dziennikarzy katolickich, składających hołd Piusowi IX, odczytał adres, przedstawiający usiłowania prasy katolickiej w obronie praw Kościoła. Ojciec św. w prześlicznej przemowie wypowiedział to zdanie, że nieszczęścia i cierpienia, na które skazane jest dzisiaj społeczeństwo, pochodzą po części z winy rewolucyjnej prasy, i że obowiązkiem prasy katolickiej jest, wziąść w obronę społeczeństwo i Kościół. Oby dziennikarze katoliccy godnie wywiązać się mogli z tego obowiązku, zalecał im Ojciec św., aby mowa ich była poważną, pełną umiarkowania, aby pomiędzy prasą katolicką panowała jedność i zgoda. Szermierze dziennikarscy powinni walczyć mężnie, pozostając w ścisłej łączności ze Stolicą św., i pozostawiając tejże Stolicy troskę określenia i wyrokowania w sprawach delikatnej materyi. Ojciec św. zachęcał dziennikarzy katolickich, aby bronili zupełnej niezależności Stolicy Apostolskiej, aby wykazali, jak zbawiennie dla społeczeństwa, jak lojalnie Stolica św. z władzy doczesnej korzystała, i że ta władza doczesna była i jest najpewniejsza i najkorzystniejsza dla świata, ze wszystkich władz, jakie istniały i istnieć będą. Na koniec oświadczył Ojciec św., że Kościół nie chce wkraczać w dziedzinę praw innych, lecz przeciwnie wzmacniać je i przychodzić im w pomoc. Błogosławieństwo Apostolskie, udzielone wszystkim redaktorom i współpracownikom pism katolickich, zakończyło tę wspaniałą uroczystość.

Wiadomości miejscowe i prowincyonalne.

Poznań, 26. lutego. Bal Towarzystwa drukarzy polskich udał się zeszłej soboty w hotelu Saskim, jak nam donoszą, bardzo świetnie. Zabawa rozwijała się z życiem i w nadzwyczajnej harmonii, trwała zaś aż do godziny 6. rano. Po godzinie 1. w nocy zasiedli wszyscy do wspólnej kolacyi, przy której wznoszono toasty na cześć gości, na powodzenie Towarzystwa, wreszcie na cześć Polek.

— * **W doniesieniu** naszem o kazaniach pasyjnych w tutejszych kościołach ta zaszła pomyłka, że w Katedrze kazać będzie nie ks. kanonik Dorszewski, ale ks. lic. Chotkowski, a co wtorki u Franciszkanów nie ks. profesor Wojczyński, ale ks. mans. Gałecki, — co niniejszem prostujemy.

— * **Przypominamy** członkom Towarzystwa Pożyczkowego Przemysłowców m. Poznania, że dziś w środę o godzinie 7 wieczorem odbędzie się zwyczajne Walne zebranie.

— * **Teatr polski.** Na poniedziałkowe przedstawienie bardzo mało stawiło się publiczności. Wykonanie całe było dobre. W komedyjce Czy z powołania zasługują na szczere uznanie panna Disterlow i p. Hierowski, którzy za oddanie ról swych z należytem zrozumieniem liczne zebrali oklaski.

Pani Bieńkowskiej niemniejsza należy się pochwała. Opera „Wiśliczanki" odśpiewaną była znakomicie, a zjawiskom w drugim akcie, szczególniej żywym obrazom, które nas w dawne przenosiły czasy, towarzyszyły ciągłe i głośne oznaki zadowolnienia. Zabawę karnawałową w lasku bulońskim wykonano z największą dokładnością.

Wczorajsze przedstawienie, jako na zakończenie karnawału, sprowadziło nader szczupłą liczbę publiczności do teatru. Wszystkie numera programu wykonano bardzo poprawnie i starannie. W komedyjce Kaprys należyte laury odebrali p. Hierowski i panie Disterlow i Knapczyńska. Opera narodowa Paziowie królowej Marysienki podobała się, jak zwykle, a panie Doroszyńska i Schürrer zachwycały widzów ponownie śpiewem i grą naturalną. Pojedyńcze arye, wykonane następnie przez pannę Schürrer, wywołały huczne i przeciągłe oklaski. To samo powiedzieć musimy o tańcach narodowych, które prowadzili pan Borawski i p. Kaczmarska, uwijająca się zawsze na scenie z wdziękiem największym i elegancyą.

Dzisiaj wieczorem efektowny bardzo dramat w 6 aktach z francuzkiego Miłość ubogiego młodzieńca. Żałujemy bardzo, że dyrekcya piękny ten dramat właśnie w pierwszy dzień wielkiego postu wyprowadza na scenę; wątpimy bowiem, aby Popielec dostateczną zdołał zwabić publiczność do sali teatralnej. Początek o godzinie 7.

— * **Aresztowano** w tych dniach włóczęgę, który w kramie na Podgórnej ulicy czelnie domagał się

Z ziemi zarazy.

Powiastka dla Czytelników „Orędownika"
oryginalnie napisana
przez **Sema.**

(Dalszy ciąg).

Nie weselej było w chacie Iwanowej. Ociemniała staruszka siedziała pod piecem, wsparta na kiju i pod nosem szeptała jakieś niezrozumiałe, ale groźne słowa. Mała Szasza spłakana, spała snem gorączkowym na przypiecku, a przy niej w smutnem zadumaniu siedziała niespokojna matka. Biedna kobieta pobiegła za innemi powitać swego jedynaka, ale widocznie się spóźniła, bo go nigdzie nie spotkała. A tak dawno go nie widziała, i ciężko jej było na sercu, że jej Iwan nie przyszedł najpierw pokłonić się matce. Wiedziała ona, gdzie on jest — ale godziż to się matce szukać syna w obcym domu? Czyż Iwan istotnie już nie dba o swoich? Czy nawet o matce zupełnie przy dziewczynie zapomniał?

Parasza jednak wszystkich zapomniała smutków, gdy przed nią stanął niespodzianie Iwan, i że nogi z szacunkiem uścisnął. Widzi go, powrócił z wojny zdrów i cały, a serce matki tak mało wymaga, tak je można łatwo zadowolnić?

Stara babka przyjęła przy wstaniu wnuka nieprzytomnie — zdawała się wcale nie wiedzieć, że on znajduje się w izbie.

— Matko — pytał Iwan — czy babka już wcale nie wie, co się w około niej dzieje? Czy już nie poznaje ludzi, nie widzi ich i nie słyszy?

— To tak chwilami ją napada — odpowiedziała Parasza — przystępując do świekry — ale od tego wyjazdu na wojnę bardzo posmutniała, i wcale do ludu gadać nie chce. Matko — mówiła łagodniej do staruszki, przykładając usta do jej policzka — Matko, Iwan wrócił z wojny, czy nie widzicie Iwana?

Ale staruszka ani drgnęła. Oczy zamglone a szeroko otwarte, wlepiła przed siebie, i zdawała się widzieć rzeczy straszne, oczom innych ludzi niedostępne. Parasza westchnęła.

— Mój drogi chłopcze — mówiła z cicha, a smutnie — ja się tak boję o ciebie — o Maruszę, która zawsze dla mnie i dla Szaszy bardzo była dobrą. Babka przeklęła ród ich cały, a kto wie czy dobrze będzie dla nas i dla nich, gdy ty się z Maruszą ożenisz. Przekleństwo wywołuje pomstę Bożą, i tylko babka mogłaby, odwołując je, Pana Boga przebłagać i pomstę Jego odwrócić. Ale czy będzie chciała — czy będzie mogła?

— Matko — prosił Iwan — nie przysporzajcie sobie i mnie smutku, w dzień powrotu mego do chaty, w dzień zmowin moich z dziewczyną. Czyż już nie dosyć, że Anastazya Osipówna strasznie na mnie patrzy, a babka wcale wiedzieć nie chce? Matko dajcie mi Szaszę na ręce i chodźcie ze mną do chaty Osipa.

— Nie budź małej, bo słabe jest i nie dawno zasnęła. Idź sam — jak się Szasza przebudzi, to się ogarnę i zaraz tam pójdę za tobą.

Iwan wzdragał się usłuchać matki, ale gdy zobaczył gorączką rozpaloną twarzyczkę małej, przystał na jej życzenie i prosząc ją, by niebawem przyszła, wyszedł z chaty.

Skoro tylko drzwi się za nim zamknęły, udręczona matka padła na kolana przed obrazami świętemi, w gorącej łzawej modlitwie polecając ich opiece jedynaka swego. Biedna kobieta wierzyła głęboko w moc przekleństw, miałaż przez nie stracić syna, który z wojny wrócił cały? Miałaż własna babka przekląć krew swoją i ściągnąć pomstę Bożą, na niewinną głowę swego wnuka? O to małżeństwo — to małżeństwo — czemuż Iwan pokochał Maruszę — czemuż Osip stary dawał mu tak chętnie wnuczkę swoją.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wsparcia, a gdy mu odmówiono, kamieniem wytłukł szybę wystawną.

— * **Śmiertelność** panuje w mieście naszem znaczna, szczególniej między dziećmi. W zeszłą niedzielę przechodziło przez bramę berlińską aż 9 pogrzebów dziecięcych.

— * **Zdaje się**, iż Poznań w br. nie doznał smutnych skutków wylewu Warty. Jakie zaś Wisła zrobiła w wielu miejscach spustoszenia, przekonywamy się z opisu wylewu w Świeciu, w Prusach Zachodnich, który wedle „Pielgrzyma“ podajemy:

„Stare miasto zupełnie stoi pod wodą, która tak jest wysoką, jak w r. 1855 i grozi mu, już prawie ruinie, bo największą część domostw na niem rozebrano i tylko kilkadziesiąt się jeszcze tam znajduje, zupełną zagładą. Domostwa na starem mieście, które dawniej, kiedy jeszcze zupełnie zabudowanem było, mogły wodzie opór stawić przez swą liczbę, dzisiaj, kiedy np. przy Rynku tu i owdzie jeszcze jeden tylko dom stoi, którego podpory ledwo jako tako trzymają, domostwa te pojedyńcze już oporu najmniejszego wodzie stawić nie mogą i po spłukaniu i zniszczeniu podpór zapaść muszą. Nieszczęście też dla tego jest wielkie. Domostwa mniejsze pod dach są zalane, a komunikacya odbywa się tylko czołnami. Nieszczęśliwi mieszkańcy starego miasta z dobytkiem swym wszystkim i z wszystkiemi rupieciami i zapasami żywności już po części na nowe miasto przewiezieni zostali i tymczasowo u znajomych, w klasach szkoły miejskiej i w niektórych śpichlerzach schronienie znaleźli. W niektórych przecież domach jeszcze się mieszkańcy na poddaszach znajdują, pomimo, że domy te ze wszechstron wodą są oblane i od czasu do czasu na nie kra uderza i zniszczeniem grozi. Wiele domostw dotychczas już zapadło, a jeszcze więcej w krótkim czasie zapadnie. Trupa jednego, którego w tych dniach właśnie pochować miano, nie można było we własnem mieszkaniu w trumnę włożyć, musiano przeciwnie trumnę w czołno postawić i dopiero go tam w nią włożyć. Z okolicznych kęp słuchać huk i tam nieszczęście z pewnością wielkie“.

— * **Młyn** i grunt dawniej Rabowa obecnie Swinarskiego przy W. Garbarach kupił w tych dniach na subhaście żyd Heiman Hirschberg za 106 tysięcy marek.

— * **Na** reprezentanta miejskiego tutejszego w miejsce inspektora kolejowego p. Mullera, który wyboru przyjąć nie mógł, odbędą się nowe wybory w I oddziale wyborczym 13. marca.

W miejsce niewiadomego z pobytu reprezentanta miejskiego, kupca Mondrego, który popadłszy w konkurs, stracił wedle prawa obywatelstwo miejskie i zarazem godność reprezentanta, nie będzie nikt obrany aż do końca 1880 r., tj. do dnia, w którym się peryod wyborczy tego członka reprezentacyi miejskiej kończył.

— * **Tutejsza** fabryka maszyn rólniczych i lejarnia żelaza M o g e l i n a obchodziła wczoraj 25letni jubileusz swego istnienia, pochodem z pochodniami i balem na sali Lamberta.

— * **W ostatnim** kwartale z. r. przy kolei wschodniej zabiło się lub ranionymi zostało 11 urzędników i robotników.

— * **W Dobrzycy** poparzyło się w tych dniach tak bardzo zostawione samo w domu 5letnie dziecko robotnika Leona, że biedactwo pomimo pomocy lekarskiej w srogich boleściach umarło.

— * **Września** miała wedle popisu ludności z r. 1867 3 tysiące 666 mieszkańców, a wedle wykazu podatku klasycznego z br. liczy ich obecnie 4 tysiące 512, czyli że w przeciągu 11 lat ludność tego miasteczka blisko o 1 tysiąc dusz się pomnożyła.

— * **Miasteczko** G n i e w k o w o w powiecie inowrocławskim zostało z przyzwoleniem cesarskiem przechrzcone na A r g e n a u.

Gniezno, 24. lutego. Nasze Towarzystwo przemysłowe bodaj tylko dwa razy do roku daje znaki życia — raz latem, zapraszając na majówkę, a drugi raz w czasie karnawału, zapraszając członków, mieszkańców gmin i okolicy na przedstawienie teatralne i zabawę. Dowód tego wczorajsze przedstawienie amatorskie „Krakowiaków i Górali“ przez J. N. Kamieńskiego z muzyką Karola Kurpińskiego. Przyznam się, że idąc do teatru nie dowierzałem, abym mógł wyjść z przedstawienia zadowolony, wiedząc, jak trudną amatorzy wybrali sobie sztukę. Przecież już przed godziną 7 sala teatralna była zapełniona ciekawymi widzami, z których wielu pewno podzielało moje obawy i powątpiewania, czy się przedsięwzięcie to śmiałe uda i widzów zadowolni. Wreszcie po siódmej podnosi się kurtyna, a akt pierwszy rozpoczyna się śpiewem Basi i Zosi, a druchny wiją silnie wieńce.

Amatorki ujęły mnie od razu za serce i pięknym śpiewem i odpowiednią akcyą. To mi dodało już niejakiej otuchy dla dzisiejszego przedstawienia. Gdy zaś w drugiej scenie obok Bryndusa ujrzałem w roli Doroty p. Z., która już i w roku zeszłym z roli swojej znakomicie się wywiązała, znikła obawa moja, aby łaskawe amatorki nie miały zadaniu swojemu sprostać. Akcya szła żwawo, amatorzy pewni siebie oddawali swe role dobrze naturalnie i z rozumieniem rzeczy, jak na amatorów a przedewszystkiem Miechodmuch był niezrównany. Nie podobna nam opisywać i wspominać gry wszystkich amatorów, słowem powiemy tylko, że od początku do końca tej długiej sztuki dramatycznej umieli amatorzy oddaniem akcyi i pięknym śpiewem trzymać umysły słuchaczów i widzów na uwięzi, a że publiczność umiała ocenić ich prace, najlepszym tego były dowodem huczne oklaski i oznaki zadowolenia, których każdemu z amatorów nie szczędzono przy licznych występach i śpiewach. Mnie zaś skromnemu korespondentowi niech będzie wolno wyrazić na tym miejscu publiczne podziękowanie młodym członkom Towarzystwa przemysłowego za trudy i znoje podjęte, aby zgotować wieczór przyjemny mieszkańcom grodu naszego. Że publiczność nasza umie ocenić każdą rzetelną pracę i usiłowanie, niechaj im posłuży za dowód liczny zjazd obywatelstwa okolicznego. Widzieliśmy bowiem na przedstawieniu obywateli wraz z familią z miejscowości o 3 i 4 mile od Gniezna odległo. Tem więcej zaś podziękowanie i uznanie należy się szanownym amatorkom, które bezinteresownie swój talent i pracę ofiarowały, aby przez odegranie sztuki prawdziwie narodowej podnieść nas na duchu w tych zewsząd smutnych i opłakanych czasach. Tuszymy zaś sobie, że i w przyszłości nie odmówią Towarzystwu swej pomocy — gdyż w ten sposób stają się niejako nauczycielkami ludu, zaznajamiając go z pięknemi utworami narodowej literatury. Przy wszystkich bowiem sztukach większych nie może być mowy o wielkich i szlachetnych celach dobroczynnych. Na to pewno bardzo mało zdoła szanowna Dyrekcya oddać — sądzę bowiem, że przy znacznych kosztach, jakie niezawodnie stały się nieodzowne, mało a może i nic nie pozostanie na cele dobroczynne.

Lecz cóż też słychać wogóle o Towarzystwie? Czy może i w innym kierunku tak świetne zrobiło postępy, jak w kierunku dramatycznym? Nie będąc sam członkiem nic wam stanowczego o tem napisać nie mogę—lecz ogólnie, skarząc się, że w ostatnim półroczu prawie zupełnie spało. Członkowie zbierali się wprawdzie dość licznie co niedzielę w lokalu i odczytywali sobie praktyczne i odpowiednie artykuły pod przewodnictwem ks. G. i p. S., lecz na tem się skończyło. A przecież mojem zdaniem w mieście naszem powinno się więcej znaleść mężów, którzyby się o Towarzystwo troszczyli. Wszakże tutaj pole do bezinteresownej pracy i do poświęcania się dla braci rzemieślniczej i przemysłowej. Nie sztuka to krzyknąć publicznie, że brak nam pracy bezinteresownej, brak nam poświęcenia się, lecz każdy z nas niechaj bez krzyku i hałasu zaprzęże się w jarzmo służby publicznej, niech służy braci swej czy radą czy nauką, czy pracą, a wtenczas zapanuje zgoda, jedność i dobrobyt pomiędzy nami.

Już po napisaniu powyższego dowiaduję się, że w zeszłą niedzielę odbyło się w lokalu Towarzystwa przemysłowego walne zebranie Ula. Dowiaduję się równocześnie, że Spółka ta finansowa zwolna się rozwija, a przewodniczący zebrania przedewszystkiem na to kładł przycisk, że pominąwszy wekslowe pożyczki, które przeważnie także tylko w mniejszych udzielano sumach, Towarzystwo głównie wytężyć powinno swe siły na zakład lombardów, w którym z pomiędzy 255 numerów fantowych objętych inwenturą na blisko 200 numerów udzielono pożyczkę od 1 do 10 mrk., co dowodzi, że z instytucyi tej korzysta przeważnie bieda, któraby musiała pomocy szukać u zaułkowych lichwiarzy. Dalej na dyrektora wybrano ks. Pasikowskiego, dawniejszego urzędnika konsystorskiego.

Rozmaitości.

— * **Mysia rodzina** za 500 rubli. Pewien chłop z pod Grójca miał zwyczaj przechowywać swe oszczędności w szklannym gąsiorku. Oszczędności te doszły aż do 500 rubli. Złożywszy tak ostatnie kilka rubli do improwizowanej ale nie ogniotrwałej kasy, włościanin zapomniał ją .... zakorkować. Cóż się jednak stało? Oto gdy po pewnym czasie wieśniak zajrzał do swego skarbu, przekonał się z przerażeniem, że w gąsiorze założyły sobie gniazdo ... myszy. Zamiast papierowych pieniędzy, 5 wychodowanych tam myszek pozostawiło tylko kupę potarganych strzępków. W ten sposób odchodowanie każdej z pociech mysiego rodu kosztowało włościanina okrągłą cyfrę po rs. sto. Biedak przybył do Warszawy, ażeby się poradzić w swem nieszczęściu.

— * **O morowem** powietrzu w r. 1771 podajemy następujący wyjątek z pamiętnika w rękopiśmie Stanisława Puzyny, starosty grodowego Upickiego: „W r. 1771 powietrze wzniecone, na mil 30 rozszerzone, a do Gwoździca i Winogrodu dóbr moich przybyłe przez łakomca żyda. W Obertynie zapowietrzonym zabrawszy fanty i łoje sprowadził je do Gwoździca w sekrecie, pomimo długiego utrzymywania ostrożności, i temi zaraził łojami, przedawszy konwentowi OO. Bernardynów, gdzie zaraz we trzech dniach gwardyan i 12 księży umarło, a w mieście zarażeni chłopi i żydzi lubo wygnani w pole i kilka domów w mieście spalono i na wsiach palono chałupy, nic nie pomogło wykorzenieniu zarazy. Wskutek tej nieszczęśliwości więcej klęsk spadło jak przez rewolucye, gdyż żydowskich dusz wymarło 280 a poddanych i podmieszczan 170, a w Winogrodzie i Ostrowcu 95; dworskich zaś moich ludzi, żołnierzy, dworzan i ekonom 64. Szczególnie zaś wieś moja Rosochacz i Pruchniszcze dzień i noc z kosami wartując i nie mając komunikacyi z zarażonymi, ocalały; trwało to powietrze ultimo Martis (do końca marca) 1771. Ja w tym czasie nieszczęśliwym bawiłem we Lwowie z innymi obywatelami w wielkiej biedzie; lękając się Moskali zarażonych, uwijających się we Lwowie, szczególnym cudem Matki Najświętszej ocalonem zostało to miasto“.

Redaktor odpowiedzialny **Wiktor Stawiński** w Poznaniu.

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 26. lutego.

Ceny ustanowione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 5[illegible] kilogra[illegible]					
	[illegible]		[illegible]		pośled.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy	8	50	7	70	7	30
Zyta	5	70	5	35	5	25
Jęczmienia	6	40	5	50	5	35
[illegible]	6	30	5	60	5	10
Grochu do gotowania . .	6	20	6	10	6	—
na paszę	5	40	5	30	5	20

O k o w i t a (z beczką) za 100 litrów po 100% Tral. Wypowiedziano 10,000 litrów cena wypowied. 48,30 mk., na luty 48,30 mk., marzec 48.50 mk., kwiecień 00,00 mk., maj 00,00 mk., kwiec.-maj 49,50 mk., czerwiec 50,60 mk.

Kapitały, z dnia 25. lutego

Poznańskie listy zastawne	95,50.
Poznańskie listy rentowe	96,75.
Austryjackie banknoty	174,50.
Rosyjskie banknoty	209,30.

Odpis wierzytelny.

W Imieniu Króla!

Królewski sąd powiatowy, Wydział dla spraw karnych w Poznaniu zawyrokował, w sprawie śledczej naprzeciwko Redaktorowi „Dziennika“ Ur. **Stanisławowi Bronikowskiemu** z Poznania na posiedzeniu z 26. października 1878, na którem zasiadali:

I. jako sędziowie:
  1, Radzca sądu powiatowego **Gross** jako przewodniczący,
  2. Radzca sądu powiatow. **Gregor** jako sędziowie
  3, Sędzia sądu powiat. **Warnecke** przyboczni
II. jako urzędnik prokuratoryi stanu
  pomocnik prokuratoryi stanu **Heinemann**,
III. jako pisarz sądowy
  referendaryusz **Lewek**

na mocy poprzedniego ustnego postępowienia, że Redaktor „Dziennika“ Ur. **Stanisław Bronikowski** z Poznania publicznej, w „Dzienniku“ popełnionej, obrazy winien i za takową, karę dodatkową jednotygodniowego więzienia, do kary wyrokiem prawomocnym królowskiego sądu powiatowego w Poznaniu z dnia 25. września 1878, za publiczną, w Dzienniku popełnioną obrazę, czternastodniowego więzienia zawyrokowanej. skazanym jest i koszta śledztwa ponosić winien, że dalej na wniosek radzcy ziemiańskiego powiatu chełmińskiego, dysponującą część wyroku w języku polskim po razie w przeciągu czterech tygodni po odebraniu wygotowania prawomocnego wyroku, w „Dzienniku Poznańskim“, „Kuryerze Poznańskim“ i „Orędowniku“ na koszt oskarżonego publicznie ogłoszoną będzie, że w końcu podsądny artykuł na stronnicy pierwszej w dziale drugim nr. 94 „Dziennika Poznańskiego“ z dnia 24 kwietnia 1878, poczynający słowami: „W nr. 27 „Dziennika“ a kończący się słowami: „powiatu zużyć“ we wszystkich egzemplarzach, jako też płyty i formy, do wydrukowania go przeznaczone, zniszczonemi być mają.

Na mocy prawa.

Powyższy odpis zgadza się dosłownie z oryginałem, co się z tem nadmienieniem poświadcza, że wyrok stał się prawomocnym.

Poznań, 19. lutego 1879.

(L. S.)

Królewski sąd powiatowy
Wydział dla spraw karnych.
Fraas. (232)

Walne Zebranie

członków

Spółki Pożyczkowej Wrzesińskiej odbędzie się w **niedzielę 2. marca** r. b. o godzinie 5ej w lokalu kupca p. Winżewskiego we Wrześni.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie kasowe z r. 1878.
2. Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
3. Wnioski członków.

Rada Nadzorcza.

(229) *Ks. Janas.*

Walne Zebranie

Banku Ludowego w **Pobiedziskach** Zap. Sp., w likwidacyi odbędzie się w Pobiedziskach w lokalu p. Waberskiego w **sobotę dnia 1. marca** r. b. o godzinie 3ciej po południu.

Porządek dzienny:

1) Odczytanie przezo mnie zestawionego bilansu.
2) Pokrycie niedoboru.

Na to Walne Zebranie zapraszam szan. członków w myśl § 48 ustawy z dnia 4. lipca 1868 r. (217)

Poznań, 23. lutego 1879.

Bank Ludowy w Pobiedziskach

zapisana Spółka — w likwidacyi.

(217) *Franciszek Krajewicz.*

Walne Zebranie

Towarzystwa Wzajemnej Pomocy „Ul“ Spółka zap. w **Poznaniu** odbędzie się w **czwartek dnia 27. lutego** 1879 o godz. 7ej wieczorem w lokalu „Ula“ Ślusarska ulica nr. 6 na I piętrze.

Porządek dzienny:

1. Zagajenie Zebrania, wybór Przewodniczącego i odczytanie protokułu z ostatniego Zebrania.
2. Sprawozdanie Komisyi Superrewizyjnej.
3. Odczytanie półrocz. obrotu kasowego.
4. Zatwierdzenie wyboru Dyrektora „Ula“.
5. Wybór trzech członków Rady Nadzor.
6. Wnioski członków.

Poznań, dnia 18. lutego 1879.

Prezes Rady Nadzorczej

(188) *Walenty Małachowski.*

Folwark (194)

przeszło 380 mórg ziemi z **łąkami i torfem**, $^1/_2$ mili od Poznania zaraz lub od 1. lipca mam zamiar z wolnej ręki sprzedać. Łaskawe oferty pod adresem Ekspedycya **„Orędownika“** lub Cukiernia **K. Starka.**

Jedną milę od Poznania jest **ziemia**, w obszarze 120 mórg, bądź to w całości lub w częściach, wraz z **łąkami i torfiskami** do nabycia. Bliższa wiad. u właściciela tego gruntu **Józefa Waleńczaka** w Poznaniu przy poczcie (202)

W rewirze **Waldecke** dawniej **Rogalinek** jest do nabycia **125 metrów drzewa sosnowego** dla bednarzy. Sprzedaż tegoż odbędzie się **7. marca** o god. 9 w **Mosinie** w lokalu p. Silbersteina. **Zarząd leśny.**

WĘGLE

po 3 marki beczkę, po 8 sgr. szefel sprzedaje (181)

Skład węgli „Ula“,

przy Garbarach nr. 48.

Skład skór „Ula“

ulica Ślusarska nr. 6

odebrał nową przesyłkę **podeszew, laków** i **ważetu**, i poleca się względom majstrów szewskich.

Skład łokciowy „Ula“

ulica Butelska nr. 6

nowo zaopatrzony w **dobry towar** poleca się swym odbiorcom. (182)

Najlepszy siemienny

olej,

jako też najświeższy moczony

stokfisz

li tylko można dostać u

Reppicha,

(5) Sapieżyński plac nr. 11.

Niezbędne dla dozorów kościołów katol.

Ustawa

względem zarządu majątku w katolickich gminach kościelnych, oraz dla dozorów

Instrukcya

z niem. tłom. Vorwerk 80 ston. 1 markę, z franco przesyłką 1 mk. 10 fen. (213)

M. Leitgeber i Spółka.

Wybór 5 członkow Dozoru i 15 członkow Reprezentacyi **parafii św. Marcina w Poznaniu** na lat 6 w miejsce wylosowanych odbędzie się dnia **27. lutego** 1879 przed połud. o godz. **9** w domu przy ul. **Małej Rycerskiej** nr. 4 na parterze.

Poznań, dnia 22. lutego 1879.

Dozór kościoła św. Marcina.

(224) *Berendes.*

Nowości na **sezon wiosenny**

w płaszczach cesarskich, okryciach i żakietach

są w zapasie w wielkim wyborze od najtańszych do najlepszych gatunków u

(227) **Benjamina Schön,** Rynek nr. 55.

Eleganckie kostiumy, suknie do konfirmacyi, szlafroczki

ma zawsze na składzie po cenach za tanie uznanych

(228) **Benjamin Schoen,** Rynek nr. 55.

Zamówien. wykonuję się w 24 godzinach pięknie i akuratnie.

Sprawozdanie Kasy Oszczędności i Pożyczki w Książu Spółki Zapisanej za rok 1878.

Przychód	195,428 mk. 77 fen
Rozchód	194,558 mk. 68 fen
	gotówka 870 mk. 09 fen.

II. Obrachunek zysków i strat.

Straty.		Zyski.
2846 m. 70 fen.	1. Procenta	4441 m. 95 fen.
1120 m. 75 fen.	2. Koszta administracyi	938 m. 18 fen.
3967 m. 45 fen.		5380 m. 13 fen.

Zestawienie.

Zyski	5380 mk. 13 fen.
Straty	3967 mk. 45 fen.
Jest zysków	1412 mk. 68 fen.

Podział zysków.

1. Na dywidendę	[illegible]
2. Na fundusz rezerwowy	[illegible]
3. Na administracyą	[illegible]
	[illegible]

III. Bilans. [illegible]

Aktywa. mk. fen.		Pasywa. mk. fen.
	1. Udział	6817 40
	2. Dywidenda	423 58
356 57	3. Koszta procesowe	
64138 93	4. Weksle	
	5. Depozyta	53331 17
	[illegible] Fundusz rezerwowy	4610 87
[illegible]	[illegible] Gotówka	
	[illegible] Administracya	182 57
65365 59		65365 59

Zestawienie.

Aktywa	65365 mk. 59 fen.
Pasywa	65365 mk. 59 fen.
	Znosi się.

Członków przeszło z r. 1877 na rok 1878 214; w roku 1878 przybyło 43, ubyło 33 członków, przeszło zatem na rok 1879 — 224 członków. (223)

Zarząd Kasy.

K. Werner. *J. Nieradzinski.* *A. Eichinger.*

Rachunek zysków i strat za rok 1878.

Straty		Zyski
	procent od weksli	[illegible]
[illegible]	procent od depozytów wypłacony	
[illegible]	procent od depozytów za r. 1878	
[illegible]	koszta administracyi	
[illegible]		[illegible]

Zestawienie.

[illegible]	2118 mk. 04 fen.
[illegible]	1228 mk. 75 fen.
jest zysku	889 mk. 29 fen.

Podział zysków:

1) na dywidendę po 7 pct	445 mk. 4[illegible]
2) [illegible] żelazny	443 mk. [illegible]
	[illegible]

Bilans.

Aktywa		Pasywa
	udział wraz z dywidendą	[illegible]
6,55	zaliczki procesowe	
30904,84	[illegible]	
	depozyta z dopis. procentem	21751,67
	fundusz żelazny	1876,09
1041,61	gotówka	
31953,00		[illegible]

Liczba cz[illegible]

W roku 1877 przeszło członków	[illegible]
W roku 1878 przystąpiło	[illegible] 269
W roku 1878 ubyło	27
Na rok 1879 przechodzi członków	242.

Zarząd kasy pożyczkowej dla miasta Ostrowa i okolicy Sp. Zap.

Ks. Sikorski, dyrektor. *W. Dymalski*, podskarbi. *St. Wesołowski*, kontroler. (231)

Dla jednego z najstarszych

Towarzystw zabezpieczeń od gradu

ze stałemi premiami (bez późniejszej dopłaty)

poszukuje się po miastach i na wsi Księstwa Poznańskiego **doskonałych i wpływowych agentów.** Oferty nadsyłać należy pod adresem: **J. G.** do ekspedycyi anonsów **Haasenstein & Vogler w Poznaniu.** (222)

Nakładem księgarni **Tytusa Daszkiewicza** w Poznaniu wyjdzie za kilka dni, dla użytku katolików archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej

Książka jubileuszowa

czyli Nauka o Odpuście i Jubileuszu z wyłuszczeniem warunków powszechnego Jubileuszu ogłoszonego przez **Papieża Leona XIII.** z dodatkiem modlitw odpowiednich przy odwiedzaniu kościołów. Napisana przez ks. dr. Dziedzińskiego.

Cena 20 fen. (219)

W niżej podpisanej księgarni wyjdzie w pierwszych dniach marca r. b.

Jubiläums Büchlein

bei Gelegenheit des vom Heil. Vater Leo XIII. auf Monate Maerz, April, Mai 1879 ausgeschriebenen allgemeinen Jubiläums-Ablasses fur die katholischen Christen der Erzdiöcesie Gnesen-Posen verfasst von

Bronislaus Janke,

Dom-Vikar zu Posen,

48 Seiten in 8vo. Preis 20 Pfp.

N. Kamieński i Spółka

(234) w Poznaniu (Bazar).

Chrystus umierający

oryginalny obraz olejny

C. Ottoniego

na sali gmachu dawniej dr. Aua

róg ulicy Jezuickiej i Rynku,

codziennie od 9—5 godziny.

Wstęp na krzesła po 50 fen., do stania po 20 fen. (221)

Ważne

dla miejsc poszukujących.

Od 1. marca br. otwieram **Bióro Stręczeń** jako różnych innych handli i intenc.

J. Piotrowski Agent,

(235) Klasztorna ulica nr. 5.

Organista

samotny, grający z nót na organach, skrzypcach i fortepianie, poszukuje miejsca od **1. kwietnia** na większą parafiją na wieś, albo do miasta. O prędką wiadomość uprasza się; na żądanie może się osobiście przedstawić. Bliższej wiadomości udzieli p. **Jakób Bartz** w **Kędzierzynie** pod Gnieznem. (196)

Młodzieńca

silnego, mającego chęć wyuczenia się **fabrykacyi sera** poszukuje

(215) **Fr. Michalski**

w **Pakosławiu** pod Rawiczem.

Chłopca lub **dziewczę** (12—13 lat) potrzebuje do posług księgarnia **Mieczysława Leitgebra.**

W domu mojem w **Trzemesznie** położonem jest **piekarnia** wraz z odpowiedniemi **pokojami**, chlewami i **stajnią** od 1. maja r. b. do wydzierżawienia. (201)

Wincenty Kosiński.

Lekcyi na **fortepianie** i na **skrzypcy**, także na **innych instrumentach** po cenach przystępnych udziela, jako i na **organistów kształci** (233)

J. Gorzelniaski, organista

przy kościele ś. Wojciecha.

Zamiejscowych przyjmuję na stół i stancyą. Zgłoszenia aż do 1. kwietnia.

Cegielnią

moją niedaleko od miasta i kolei żelaznej położoną mam zamiar **natychmiast sprzedać.** (208)

Juliusz Pohl,

właściciel domu i rólnik w **Ostrowie** powiat Odolanowski.

Harmonium

nie używane o 6ciu głosach exclus. **grandejeu i expression** jest tanio do nabycia. — Takowe można obejrzeć i wypróbować w handlu

J. Affeltowicz,

(230) Chwaliszewo 67.

Teatr polski w Poznaniu.

Dziś, w środę

Miłość ubogiego młodzieńca,

dramat w 6 aktach.

Początek o godzinie 7.

Nakładem Dr. Romana Szymanski w Poznaniu — Czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu. — Bióro Redakcyi: Plac Wilhelmowski Nr. 18 w podwórzu I piętro.